Nr. 2. Kraków, dnia 1. lutego 1909. Rok 2.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.** Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie. Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—. Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane“ od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Pragmatyka służbowa.

(Dokończenie).

ROZDZIAŁ VII.

O przeniesieniu w czasowy stan spoczynku.

§ 70.

Przeniesienie w czasowy stan spoczynku, które musi poprzedzać postanowienie komisyi personalnej, może nastąpić w razie słabości, trwającej dłużej niż jeden rok, przez co jednak nie może być daną podstawa do przeniesienia w stały stan spoczynku. Jeżeli w przeciągu trzech lat zdolność do służby nie będzie odzyskaną, następuje przeniesienie w stały stan spoczynku, jednak z wliczeniem czasu, spędzonego w czasowym spoczynku, do lat. policzalnych do emerytury. Komisya personalna może postanowić przywrócenie do czynnej służby.

§ 71.

Zniżenie poborów w tym czasie nie może mieć miejsca.

§ 72.

Przeniesienie w czasowy stan spoczynku powstrzymuje posunięcie na wyższy stopień płacy, pozostawia jednak tytuł i rangę nienaruszone.

§ 73.

Odmówienie wstąpienia do czynnej służby na zarządzenie komisyi personalnej stanowi występek służbowy, podpadający pod kary dyscyplinarne. Natomiast wykazanie ustania przyczyn, które były powodem przeniesienia w czasowy stan spoczynku, daje prawo do reaktywowania.

§ 74.

Przeciw postanowieniu komisyi personalnej, unormowanemu w § 70. ustęp ostatni i w powyższym paragrafie, przysługuje prawo wniesienia rekursu do komisyi personalnej drugiej instancyi w przeciągu 14 dni po uskutecznionem doręczeniu tego postanowienia do rąk własnych: rozstrzygnięcie tej ostatniej jest decydującem.

ROZDZIAŁ VIII.

O przeniesieniu w stały stan spoczynku.

§ 75.

Przeniesienie w stały stan spoczynku może nastąpić oprócz tegoż orzeczenia w drodze dyscyplinarnej, po:
a) ukończonym 40. roku życia i odbyciu 35-letniej służby;
b) ukończeniu 60 lat służby bez względu na wiek;
c) ukończonym 70 roku życia;
d) przy trwałej fizycznej, albo umysłowej niezdolności do służby.

Urzędnik, który przez nieszczęśliwy wypadek w służbie stał się niezdolnym do służby, ma prawo do takiego samego awansu czasowego, jak urzędnik, pozostający w czynnej służbie.

§ 76.

W wypadku przewidzianym w § 75., lit. d) musi poprzód zapaść prawomocne rozstrzygnięcie komisyi personalnej.

§ 77.

W wypadkach § 75 lit. a), b) i c) należy zarządzić przeniesienie w trwały stan spoczynku z urzędu, jeżeli urzędnik zawczasu o to sam nie prosił.

§ 78.

W razie potrzeby ma komisya personalna spowodować ustanowienie kuratora dla strzeżenia służbowych interesów urzędnika.

§ 79.

Zwinięcie pewnej posady służbowej nie nadaje prawa do przeniesienia zajmującego ją urzędnika w stan spoczynku.

ROZDZIAŁ IX.

O rozwiązaniu stosunku służbowego.

§ 80.

Rozwiązanie stosunku służbowego następuje przez śmierć urzędnika, przez wydalenie ze służby, albo przez dobrowolną rezygnacyę.

§ 81.

Jeżeli rozwiązanie stosunku służbowego następuje na podstawie orzeczonego w drodze dyscyplinarnej wydalenia ze służby, natenczas traci urzędnik rangę, tytuł i prawo do poborow służbowych, a otrzymuje tylko połowę poborów emerytalnych, obliczonych po dzień rozwiązania stosunku służbowego.

W razie jego śmierci należy się pozostałym po nim normalne zaopatrzenie wraz z kwartałem pośmiertnym wedle praw, nabytych do chwili poprzedzającej wydalenie ze służby.

§ 82.

W razie dobrowolnej rezygnacyi, która jednak jest niedopuszczalną, jak długo postępowanie dyscyplinarne jest w toku, wymienienie powodów nie jest potrzebnem. W tym wypadku należy się urzędnikowi odprawa, która ma wynosić za każdy rok odbytej służby 20 procent pobieranych ostatnich poborów. W razie zrezygnowania ze służby gasną wszelkie prawa i obowiązki, wypływające ze stosunku służbowego. (§ 15).

ROZDZIAŁ X.

Postanowienia końcowe.

§ 83.

Naruszenie postanowień obecnej pragmatyki służbowej uprawnia urzędnika, dotkniętego sprzecznem z ustawą zarządzeniem, do wniesienia zażalenia do trybunału państwa, albo trybunału administracyjnego, podczas gdy dochodzenie szkody majątkowej, poniesionej wskutek sprzecznego z ustawą zarządzenia, może mieć miejsce tylko w zwykłej drodze prawa.

§ 84.

Wszystkie ustawy i przepisy, niezgodne z niniejszą ustawą, zostają równocześnie zniesione.

§ 85.

Zarządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy mają być wydane w przeciągu trzech miesięcy po udzieleniu jej Najwyższej Sankcyi.

Komunikując powyższy projekt pragmatyki służbowej rzędników państwowych, daliśmy szanownym Czytelnikom sposobność do dokładnego zapoznania się z jego treścią i ocenienia wartości tej ustawy.

W czasie ogłaszania tego projektu wiele stowarzyszeń urzędniczych różnych dykasteryi wniosło już rezolucye do ogólnego związku centralnego w Wiedniu z oświadczeniem, iż z całością ustawy w zupełności się solidaryzują. Niektóre znowu stowarzyszenia, godząc się w zasadzie na jego treść, objawiły jednak życzenie drobnych poprawek i uzupełnień.

Nie obeszło się atoli bez grubszej krytyki ujemnej, mianowicie, że projekt nie odpowiada w zupełności intencyom stanu urzędniczego, nie obejmuje bowiem dokładnego określenia pracy poszczególnych zawodów urzędniczych, a nawet zrobiono zarzut, że ogólny związek centralny urzędników nie był kompetentnym do układania tego projektu.

Argumenta te jednak nie wytrzymują krytyki, bo, traktując rzecz poważnie, przyznać musimy, że centralny związek urzędników państwowych w Wiedniu, zastąpiony przez 87 stowarzyszeń urzędniczych wszystkich istniejących zawodów, był chyba najkompetentniejszą instytucyą do działania w tej sprawie, zwłaszcza, że działał w porozumieniu z rządem. Skoro więc rząd uznał jego kompetencyę, byłoby z naszej strony bardzo nielogicznie, gdybyśmy sami tej naszej organizacyi odbierali to prawo. Określanie zaś w ustawie czynności poszczególnych zawodów doprowadziłoby do absurdum, sprowadziłoby chaos, niezrozumiałość i niejasność ustawy, a w ostatku musianoby zapisać całe foliały na wyliczenie tych przeróżnych czynności niezliczonych zawodów urzędniczych w całem państwie austryackiem.

Projekt ten, normujący w pierwszym rzędzie obowiązki i prawa urzędnika wobec państwa i odwrotnie, tudzież obejmujący najważniejsze postulaty potrzeb i żądań urzędniczych, jak jawną kwalifikcyę, uproszczone według ducha czasu postępowanie dyscyplinarne, urlopowanie, wynagrodzenie za czynności pozaurzędowe, awans czasowy etc. etc. odpowiada i dogadza najzupełniej ideałom urzędnika, zwłaszcza, że w półwiekowej walce urzędników o pragmatykę służbową nikt się dotąd nie zdobył na ułożenie podobnego projektu.

Urzędnicy sędziowscy, opierając się na swej niezależności, jak również stan nauczycielski szkół średnich, dobijający się o samodzielność, opracowują dla swych dykasteryi zawodowych odrębne projekta pragmatyki służbowej, biorąc za podstawę powyższy projekt, co udowadnia, że projekt ten przecież ma swoją wartość.

Jak już w poprzednich naszych wywodach zaznaczyliśmy, projekt powyższy przedłożony już został rządowi do parlamentarnego traktowania, rząd atoli zapowiedział przedłożenie własnego projektu. Istotnie niedawno ogłoszony został w dziennikach niemieckich projekt rządowy, obejmujący zb ór wyciągów ze starych przedwiekowych ustaw i rozporządzeń państwowych. Przedstawia to chaotyczną kupę mieszaniny notatek z rozmaitych przestarzałych ustaw, rozporządzeń i okólników, pozbieranych i bezładnie ułożonych. Rząd, zapytany, czy w istocie ma to być projekt żądanej od tylu lat pragmatyki służbowej, wyparł się tego projektu, twierdząc, że projekt rządowy nie jest jeszcze wygotowany.

Żadna zresztą ustawa, zwłaszcza już w państwie austryackiem, wobec tylu prowincyi i narodowości, nie zadowoliła ogółu. Z czystem sumieniem jednak przyznać musimy, że projekt, ogłoszony w naszem piśmie dogadza najbardziej ideałom ogólnego stanu urzędniczego, drobne zaś poprawki i uzupełnienia dadzą się łatwo przeprowadzić w czasie debaty parlamentarnej i rozporządzeniem wykonawczem do każdej ustawy z reguły wydawanem i w ostatnim paragrafie tego projektu zapowiedzianem. Dlatego też ogólny centralny związek w Wiedniu, złożony z 87 organizacyi urzędniczych, postanowił całą siłą popierać w parlamencie i u rządu powyższy projekt. A chociaż urzędnicy sędziowscy i stan nauczycielski szkół średnich w swoich separatystycznych zapędach chcą mieć dla siebie osobną ustawę pragmatyki służbowej, to reszta dykasteryi urzędniczych, stanowiących ogromną większość stanu urzędniczego, powinna pójść solidarnie z ogólnym związkiem centralnym i domagać się stanowczo i jednomyślnie pragmatyki służbowej w powyższem brzmieniu, zwłaszcza, że związek ten wniósł już memoryał o przyspieszenie przedłożenia tego projektu parlamentowi.

Niechże więc wszystkie stowarzyszenia urzędnicze na walnych zgromadzeniach, z początkiem tego roku odbyć się mających, uchwalą jednomyślne rezolucye w tym celu i prześlą je centralnemu związkowi, my zaś, w każdym razie, z całą stanowczością powyższy projekt popierać będziemy.

Sprawy urzędników w parlamencie.

Sprawy urzędników bywały w parlamencie austryackim przydzielane do zaopiniowania przeróżnym sekcyom, zanim przyszły pod obrady pełnej izby. Procedura taka pociągała za sobą długą zwłokę, a niejednokrotnie zupełne zabagnienie spraw najżywotniejszych.

Dopiero w czasie ostatniej kadencyi rady państwa zaszła pod tym względem pożądana i doniosła zmiana. Izba wybrała specyalny wydział dla spraw funkcyonaryuszów państwowych i jemu przydzieliła do badania oraz przedstawiania końcowych wniosków wszystkie sprawy urzędników oraz sług państwowych.

Wydział ten obecnie się już ukonstytuował, a skład jego jest następujący: prezes Juliusz Prochaska, dyrektor wiedeńskiego urzędu pośrednictwa pracy; zastępcy prezesa: radca dworu dr. Ludomił German (polak), Andrzej Moraczewski, starszy komisarz kolei państwowych (polak) i Rafael Pacher, literat: sekretarze: dr. Stanisław Biały, sędzia powiatowy (polak), dr. Frydryk Ploj, radca dworu, dr. Juliusz Roller, radca sądu krajowego, profesor Henryk Schmid, radca sądu kraj., Eliasz Semaka i adwokat dr. Franciszek Soukup.

Jak widzimy, wydział składa się niemal z samych urzędników wszelkiej kategoryi, a, po prezesie, najwybitniejsze miejsca zajmują polacy. To nas powinno napełniać nadzieją, iż sprawy urzędnicze doznają obecnie w parlamencie skuteczniejszego poparcia, a nasze specyalne, galicyjskie upośledzenie systematycznie będzie usuwane. Czy nadzieje te nie będą zwodnicze, okaże niedaleka przyszłość. W każdym razie jest zrobiony dobry początek, a do stowarzyszeń urzędniczych należy czuwanie nad tem, aby ta doniosła instytucya nie została wypaczoną.

Z kolei podajemy najważniejsze interpelacye, zgłoszone w najnowszej kadencyi parlamentarnej w sprawie polepszenia bytu urzędników państwowych i aspirantów na urzędników.

Interpelacye posła Prochaski i tow. w sprawie mianowań oficyantów kancelaryjnych. „Rozporządzeniem całego ministerstwa z dnia 19. lipca 1902. Dz. u. p. Nr. 145, postanowiono, że nad 3 lata służący pomocnicy kancelaryjni mogą być mianowani kancelaryjnymi oficyantami. Ponieważ atoli wielka ilość dłużej niż 3 lata służących pomocników kancelaryjnych dotąd oficyantami nie została zamianowaną, a oficyanci przy staraniu się o posady urzędników XI. rangi bywają pomijani, zapytują podpisani: czy pan prezydent ministrów jako kierownik całego ministerstwa jest skłonnym wszystkich dłużej niż trzy lata służących pomocników kancelaryjnych bezzwłocznie zamianować oficyantami, względnie podać powody, dlaczego nominacya nad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych oficyantami dotąd nie nastąpiła, także naprowadzić przyczyny, dla których oficyanci kancelaryjni przy kompetowaniu o posady XI. rangi są pomijani".

Interpelacya dr. Slamy i tow. w sprawie policzalności prowizorycznej służby urzędników podatkowych. „Wskutek reformy podatków pośrednich przyjęto wielu praktykantów a w r. 1905. nastąpiła masowa nominacya tychże prowizorycznymi urzędnikami XI. rangi. Jednakże lata służby, spędzone w charakterze prowizorycznym, nie są policzalne do otrzymania pierwszego trienium. Z uwagi, że lata prowizorycznej służby są policzalne do emerytury na równi z latami służby stałej, powinna ta sama zasada obowiązywać przy posuwaniu do wyższych stopni płac... Dlatego zapytują interpelanci: Co zamierza uczynić c. k. rząd, aby asystentom podatkowym w XI. randze prowizorycznie spędzony czas służby był policzalny do posunięcia na wyższy stopień płacy XI. rangi?

Interpelacya dr. Hofmanna i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla praktykantów. W r. 1907 zostali funkcyonaryusze, których pobory i stosunki awansowe nie są uregulowane, przez przyznanie dodatków drożyźnianych przynajmniej częściowo odszkodowani. Do nich należeli także praktykanci przy rozmaitych państwowych urzędach i zakładach. Chociaż w ich materyalnem położeniu i stosunkach służbowych dotąd żadna zmiana na lepsze nie zaszła, nie przyznano im obecnie żadnego dodatku drożyźnianego, jakkolwiek przyznanie to rząd na pewne przewidywał. Także ustały nominacye extra-statum praktykantów z dłuższą niż pięcio-letnia służbą, przez co ich położenie stało się jeszcze więcej niepomyślne... Podpisani zapytują tedy: czy rząd w uznaniu przytoczonych okoliczności jest skłonnym zarządzić, co potrzeba, aby tym grupom funkcyonaryuszów państwowych, którym, jak to ma miejsce przy praktykantach, poborów nie uregulowano' przynajmniej, jak w roku poprzednim, dodatek drożyźniany był przyznanym?

Interpelacya p. Prochaski i tow. w sprawie zaopatrzenia emerytów dawnego stylu. „Przy sposobności obrad nad budżetem państwowym na r. 1908. została jednomyślnie przyjętą przez wysoką izbę pewna ilość rezolucyi, dotycząca podwyższenia poborów przed rokiem 1896. spensyonowanych c. k. funkcyonaryuszów państwowych. Ponieważ do dnia dzisiejszego niema żadnych oznak, że rząd jest skłonnym wypełnić uzasadnione żądania starych, wiernych sług państwowych, stawiają podpisani wniosek: Wzywa się rząd, aby jak najrychlej przedłożył izbie projekt ustawy, któryby postanowił obowiązywanie wstecz ustawy z 14. maja 1896. Dz. u. p. Nr, 74. na wdowy przed wejściem w życie tej ustawy zmarłych państwowych urzędników cywilnych, państwowych nauczycieli i urzędników kolei państwowych VIII. do V. rangi, oraz podwyższył minimalną pensyę wdów po zmarłych sługach państwowych na 600 koron rocznie.

„Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy, według którego emerytury przed rokiem 1898. spensyonowanych urzędników państwowych, państwowych nauczycieli, oraz urzędników kolei państwowych byłyby zrównane z emeryturami po tym czasie spensyonowanych, albo któryby przed r. 1898. spensyonowanym wydatnie polepszał zaopatrzenie".

Interpelacye p. Slamy i tow. w sprawie sądowej służby kancelaryjnej. „We wszystkich gałęziach służby państwowej ukończenie szkoły średniej znalazło stosowne uznanie w służbie kancelaryjnej i manipulacyjnej.

Tylko w sądowej służbie kancelaryjnej panuje niewłaściwy stosunek między liczbą absolwentom szkół średnich zastrzeżonych posad, a liczbą tych miejsc, które według ustawy z dnia 19. kwietnia 1872. Dz. u. p. Nr. 60. wyłącznie uprawnionym do tego podoficerom są zastrzeżone. Jest on tak krzyczący, że w interesie wzrastającej inteligencyi jest pożądanem, aby na korzyść abituryentów szkół średnich był zmieniony.

Obecnie wynosi liczba systemizowanych, abituryentom szkół średnich w sądowej służbie kancelaryjnej zastrzeżonych posad w całej Austryi 281 naprzeciw 4.302 posad reszty urzędników kancelaryjnych, zatem tylko 6.5%. Ponadto nadaje się te posady, wbrew postanowieniom § 18., urzędnikom, którzy się nie mogą wykazać nie tylko ukończoną szkołą średnią, lecz także drugim egzaminem kancelaryjnym, jakkolwiek jest dostateczna ilość zupełnie ukwalifikowanych kompetentów.

Aby temu zapobiedz, stawiają podpisani wniosek:

1) aby przy mianowaniu naczelników, kierujących urzędników sądowych kancelaryi, postanowienia § 18. całkowicie i bezwzględnie były zastosowane;

2) aby przy sądach obwodowych ilość kierujących i egzekucyjnych urzędników w myśl § 49. ust. org. i motywów do tego paragrafu i § 303, alinea 1. porządku czynności w ten sposób była powiększoną, żeby stopniowo przy każdym sądzie obwodowym była ustanowioną większa ilość urzędników kierujących, asystentów kancelaryjnych i posada urzędnika egzekucyjnego i żeby przy większych sądach powiatowych, mianowicie tam, gdzie się znajduje pięciu albo więcej samoistnych sędziów, jedna posada kierującego urzędnika i jedna posada kancelaryjnego asystenta była systemizowaną;

3) aby przed uskutecznieniem wyżej wspomnianego powiększenia posad oficyanci kancelaryjni z wykształceniem szkoły średniej, którzy się mogą wykazać drugim egzaminem kancelaryjnym, a z których w Czechach wielu już 11. rok służy, asystentami kancelaryjnymi ad personam zostali zamianowani".

Interpelacya dr. Stölzla w sprawie urzędników kontraktowych. „W uwzględnieniu powodów do wniesienia projektu ustawy, regulującej stosunki urzędników kontraktowych, stawiają podpisani wniosek:

1. Prawne uregulowanie stanowiska urzędników kontraktowych ma nastąpić i w tym celu wniesiony projekt ustawy winien być najrychlej uchwalony.

2. Niezależnie od tego należy zarządzić:

a) zniesienie paragrafu wypowiadającego;

b) przedłużenie czasu choroby i niezdolności do służby na rok;

c) zrównanie pod każdym względem urzędników kontraktowych z oficyantami pocztowymi;

d) przedłużenie kolejowej legitymacyi kancelaryjnych oficyantów z 1 roku na 5 lat, analogicznie do przepisów, obowiązujących urzędników państwowych:

e) natychmiastowe stabilizowanie nad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych".

Prócz tych, ogólnych, urzędników państwowych całej Przedlitawii obchodzących interpelacyi, wniesiono w parlamencie także interpelacye, odnoszące się do poszczególnych prowincyi, mianowicie: co do braku sędziów na Pobrzeżu, mającego źródło w bezpłatnej praktyce sądowej i lichych adjutach; w sprawie awansu czeskich, technicznych urzędników skarbowych; w sprawie rażącego braku urzędników konceptowych przy administracyi bukowińskiej; w sprawie polepszenia płac nauczycieli ludowych w Tyrolu, do czego ma służyć niesankcyonowane dotąd opodatkowanie motorów wodnych i t. p.

Z zestawienia powyższych interpelacyi można się przekonać, że są one tylko uzupełnieniem ostatnich ustaw, regulujących pobory urzędników państwowych. Natomiast nie dotykają żadnej kwestyi ogólnej n. p. powszechnego polepszenia płac, podwyższenia dodatków aktywalnych, zaprowadzenia czasowego awansu, pragmatyki służbowej, jawnej kwalifikacyi i innych postulatów stanu urzędniczego. Przypuszczamy jednak, iż kwestye te przez życzliwych posłów dalej będą poruszane, bo obecny stan sprawy, tak czy owak, długo utrzymać się nie da.

Aby też przyspieszyć usunięcie rażących niedomagań ogółu urzędników państwowych, będziemy je tem skwapliwiej omawiali w naszym organie, wpływali przez stosowne artykuły na wszystkie stowarzyszenia urzędnicze celem zorganizowania jednolitej akcyi całego stanu urzędniczego, bo tylko wówczas zdobędziemy dla siebie należne prawa.

Ze stowarzyszemia sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc" w Krakowie.

Sprawozdanie sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc" dla zachodniej Galicyi za pierwszy rok działalności t. j. za r. 1908.

Organizacya ta została zawiązaną w roku 1908, ku uczczeniu jubileuszu 60-letnich rządów Najj. Cesarza Franciszka Józefa I., celem niesienia wszechstronnej pomocy stowarzyszonym.

Że w dzisiejszych warunkach społecznych, wśród ciężkiej walki o byt, instytucya taka jest niezbędną, o tem dwóch zdań być nie może. Wszyscy są przekonani, iż tylko wielka gromada, potężne zbiorowisko ludzi o tych samych dążeniach, idących karnie według jednolitej komendy, wspólnej sprawie może zapewnić zwycięstwo.

To zrozumienie było myślą przewodnią pierwszego Walnego Zgromadzenia, odbytego w Krakowie na dniu 5. stycznia 1908 i udzieliło się pierwszemu wydziałowi, który z zapałem zabrał się do pracy. Była ona wielce odpowiedzialną, ciężką i wyczerpującą. Wszak z niczego trzeba było instytucyę postawić na nogi, przeprowadzić wewnętrzną organizacyę, mrówczą, w całem słowa znaczeniu bezinteresowną pracą jej byt ugruntować.

Dziś, po pierwszym roku działalności, wydział z pewną dumą może spoglądać na wyniki pracy. Organizacya rozrosła się, spotężniała, objęła sobą niemal cały ogół sądowych urzędników kancelaryjnych Galicyi zachodniej, świadczyła swoim członkom wszystkie zobowiązania, przewidziane statutem, wykazuje we wszystkich działach znaczne fundusze zapasowe.

Niestety, praca wydziału, uwydatniona lepiej w dalszej części niniejszego sprawozdania, wyszła przez zdobycze ogólnego znaczenia, także na pożytek kolegom pasorzytom, którzy nie mają w sobie na tyle wstydu, iż spożywając owoce cudzych zabiegów, dotąd nie należą do stowarzyszenia. Zasługują, aby ich ogół piętnował na każdym kroku, wytykał palcami, wykluczał

z koleżeńskiej społeczności, aż się upamiętają i przystąpią do wspólnej zawodowej organizacyi.

Nie brakło wydziałowi także innych goryczy. Znalazło się kilku członków, którzy, z zagadkowych powodów, na całą jego pracę rzucali kamieniem potępienia. Domagali się czynów niemożliwych, nadzwyczajnych, choć w razie okazywanego im posłuchu, stowarzyszenie tak piękne rokujące nadzieje na przyszłość, runąćby musiało.

W myśl znanej zasady: „Do roboty zawsze czas — do krytyki piórek las“, tylko krzyczeli i ujadali pokątnie, ale nie uczynili ani jednego kroku, aby przez współudział ulżyć wydziałowi w zupełnie bezinteresownej pracy.

Wydział musiał się mimo ich niesumiennej nagonki dalej zapracowywać, aby czynami wykazać nicość i bezgraniczną płytkość zarzutów. Tego dzieła dokonał w zupełności; staje też śmiało, z odkrytą przyłbicą, wobec ogółu członków i ze spokojem wyczekuje sądu.

Oddając do dyspozycyi otrzymane mandaty, dla ulżenia trosce o przyszłość przez siebie ukochanego, z macierzyńską troskliwością pielęgnowanego stowarzyszenia, śle wydział z obowiązku pod adresem malkontentów słowa serdecznej przestrogi, aby byli karni i wyrozumiali, jak przystało na ludzi inteligentnych, noszących na sobie mundur urzędniczy. Inaczej spadnie na nich anatema, iż niszczą skarb najdroższy — solidarność zawodową!

Wydział pociesza się nadzieją, że w przyszłym roku przejrzą także stosunkowo nieliczni już koledzy abstynenci, co do jednego wstąpią do stowarzyszenia, wspólnie pójdą w bój o lepszą dolę!

Od razu Krakowa nie zbudowali — każda praca musi iść etapami. Przykładem Praga. Wszak tamtejszy związek dziesięć lat walczył o zaprowadzenie trójkowego systemu rang, mimo to rząd w żaden sposób nie chce go tak wprowadzić, jak obiecał.

Zatem nie trzeba szykanować ani urojonych błędów szukać we wydziale, lecz temu wydziałowi dać pomoc w każdym kierunku, zasilać go zdrową radą, iść mu na rękę. Pod innymi warunkami najidealniejsi wydziałowi pracować przestaną, nie będą marnowali swej siły, widząc, iż za rzetelne wysiłki spotyka ich czarna niewdzięczność.

Zresztą każdy wydział musi systematycznie, z całą energią, lecz zarazem roztropnie, zmierzać do wprowadzenia w życie następujących postulatów:

1. Pragmatyka służbowa.
2. Awans automatyczny.
3. Wprowadzenie systemu trójkowego.
4. Wliczenie lat dyetaryalnych do emerytury.
5. Zniesienie tajnej kwalifikacyi.
6. Podwyższenie emerytur wdowich w stosunku do płaconych przez urzędników wyższych procentów od dodatków aktywalnych.
7. Przenoszenie urzędników obarczonych rodzinami do miejscowości, w których są szkoły średnie.
8. Mianowanie do IX. rang bez przenoszenia.
9. Zmiana należytości komisyjnych.
10. Zniesienie wydanego wyłącznie urzędnikom sądowym zakazu udzielania pożyczek z kas sierocych.
11. Jednorazowe urzędowanie w całym okręgu Skr. wyższego w Krakowie.
12. Zniesienie zakazu używania przez urzędników więźniów do prac domowych, przewozu mebli itp.
13. Przyjmowanie na pomocników kancel. dzieci po pracownikach sądowych.
14. Udzielenie ogólnej amnestyi dla dyscyplinarnie karanych z powodu jubileuszu.
15. Policzenie urzędnikom certyfikatystom lat wojskowych do awansu.

Sprawy powyższe wydział stowarzyszenia starał się przeprowadzić osobiście lub przez centralny Związek w Wiedniu. Kilka z nich jest w pełnym, kilka w wolniejszym toku, lecz wszystkie trzymane są w ewidencyi i od czasu do czasu przypominane, gdzie należy.

Sprawy to są różne i zaprawdę nie tak prędko idzie przeprowadzenie choćby jednej z nich, jak potępienie w czambuł całego wydziału i jego działalności. W ich załatwieniu na każdym kroku piętrzą się przeszkody i trudności, które zwolna, lecz systematycznie usuwać należy.

Należy się jednak spodziewać, że jeżeli następny wydział, tak pokieruje pracą i tak przyłoży się do niej, jak obecny, wysokie władze dadzą się przekonać o słuszności stawianych żądań, tem więcej, iż sądowi urzędnicy manipulacyjni domagają się ustępstw możliwych do spełnienia.

Na polu akwizacyjnem troszczył się wydział o dostawę węgla, materyi na ubrania, płócien na bieliznę, tanich rzemieślników i t. d. Co do węgla jednak spotkał go zawód o tyle, że dostawca nie dotrzymał przyrzeczenia wysyłki także na prowincyę, lecz ograniczył się tylko do Krakowa i Podgórza. W przyszłości i temu się zapobiegnie.

W miejscach kąpielowych i uzdrowiskach staraniem wydziału udzielono członkom możliwych zniżek i udogodnień, a mianowicie: w Rabce, Zakopanem, Truskawcu, Lubieniu, Iwoniczu, Rymanowie, Piszczanach (Węgry) i w Podgórzu w zakładzie Wgo Matecznego, który ofiarował nawet stowarzyszeniu jedno zupełnie wolne miejsce do samodzielnej dyspozycyi.

Również staraniem wydziału udało się w ubiegłym roku dwoje dzieci kolegów i członków stowarzyszenia umieścić w kolonii leczniczej w Rabce.

Wydział poczuwa się też w tem miejscu do miłego obowiązku, aby wszystkim ofiarodawcom, którzy ułatwili mu spełnienie powyższych filantropijnych zadań, złożyć serdeczne podziękowanie staropolskiem Bóg zapłać!

W ubiegłym roku wydział wypłacił także pięciu członkom przewidziane statutem zapomogi pogrzebowe. Natomiast nie mógł udzielać pożyczek z braku gotówki, co w pierwszych miesiącach istnienia stowarzyszenia jest rzeczą zupełnie zrozumiałą.

Natomiast udzielił dwom kolegom zapomóg bezzwrotnych, a jednemu zapomogę zwrotną i ma nadzieję, że w niedługiej przyszłości będzie mógł przystąpić do akcyi stypendyjnej.

Wiele też pracy kosztowało i pochłonie jeszcze zbieranie funduszów na budowę bursy dla dzieci sądowych urzędników. Sprawa ta jest dla członków stowarzyszenia bardzo doniosłą, dlatego wydział prze całą siłą do jej przeprowadzenia, apeluje do Szanownych Kolegów, w ich własnym interesie, do rozwinięcia najenergiczniejszej akcyi w rozsprzedaży nadesłanych cegiełek.

Z kolei poświęcamy kilka uwag organowi prasowemu stowarzyszenia t. j. „Reformie urzędniczej“. Podnosimy, że pismo to ustawicznie się udoskonala i może

być bardzo dobrem, jeżeli mu członkowie stowarzyszenia użyczą swego poparcia. Mianowicie powinni żądać, aby się znajdowało we wszystkich lokalach, do których uczęszczają j. t.: kasynach, czytelniach, restauracyach i t. p. Przez to wzrośnie jego siła finansowa. Ponadto pismo potrzebuje czynnych i chętnych korespondentów, którzyby je zasilali swoimi artykułami. Zdolnych do tej pracy znajduje się wielu wśród naszych urzędników państwowych, czego dowodem, iż ich artykuły, pod każdym względem wyborowe, niejednokrotnie bez zmiany były pomieszczane w „Reformie urzędniczej". Pismo to poleca więc zarząd i nadal pamięci stowarzyszonych, co będzie najlepszą rękojmią jego rozwoju dla ogólnego dobra.

Wreszcie o ruchu w stowarzyszeniu:

W ubiegłym roku wpłynęło do niego 217 pism i wszystkie zostały załatwione. Wydział odbył 24 zwykłych i jedno wielkie posiedzenie, ze współudziałem kolegów wydziałowych z obwodów. Posiedzenia takie przeciągały się ze względu na obszerny materyał obrad zawsze nad trzy do czterech godzin. Ponadto delegacye wydziału udawały się kilkakrotnie do Jego Ekscel. Pana Prezydenta Hausnera i innych dygnitarzy, celem wykonania i przeprowadzenia na posiedzeniach powziętych uchwał.

Członków z końcem roku było 339, więc brakuje jeszcze około 80-ciu nie zapisanych do niego urzędników sądowych. Wydział wzywa jeszcze raz obojętnych, aby się w swoim uporze zmitygowali, bo upór ten im samym w przyszłości najwięcej może zaszkodzić i kiedyś go bardzo pożałują.

Przytaczamy też w dalszym ciągu tych, którzy do stowarzyszenia dotąd nie należą. Są to panowie: asystent Katyński, st. ofic. Szymaszek, Łukawski, Prószyński, ofic. Zys z Rzeszowa, st. ofic. Dąbrowski z Tarnowa, Bujak, Roenisch, Łukowski, Ciembronowicz, ofic. Durda, Malisz, Elnain, kanc. Biłyk i Kawalec z Wadowic, st. ofic. Radoniewicz, ofic. Kudelski, Kamiński, Ziembicki, Janikowski z Chrzanowa, Bochniak z Ciężkowic, st. ofic. Gajewski z Dunajca. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wkońcu, na liczne zapytania, mimo tylokrotnych już wyjaśnień, oznajmiamy, że cegiełki, znajdujące się w rękach Kolegów, przyjęte, lub nie przyjęte, lub też dotąd nierozsprzedane, należy zachować u siebie i przy każdej nadarzającej się sposobności starać się je pozbywać aż do końca sierpnia br., to jest do końca udzielonego nam terminu do rozsprzedaży tychże, a po upływie tego terminu dalsze zarządzenia nastąpią.

Za sprzedane cegiełki w dalszym ciągu nadesłali: koledzy Roziniak 1 K., Kubal Ant. 2 K., Rogowski 1 K. 20 h., Bielecki 1 K., Augustynowicz 1 K., Kubal Ign. 10 K., Stefański 2 K. 40 h., Niepokój 10 K., Hala 5 K. 14 h., Lekczyński 2 K., Bartmann 10 K., Kluska 1 K., Kozak 8 K., Wieliczka 4 K. 20 h., Kalec 8 K., Bernacki 2 K., Bielawski 4 K., Bandela 30 K., pozostałość z wieńca na trumnę śp. Hajdukiewicza 54 K., razem 156 K. 94 h. Postęp w spieniężaniu cegiełek się wzmaga, więc dalej Koledzy do mrówczej pracy, aby wykorzystać udzielony nam czas do wysprzedaży tychże.

Ogólne zamknięcie rachunkowe

za rok 1908 przedstawia się następująco:

W dochodach:

1. Pozostałość z dawnego rachunku komitetu lokalnego	150 K	26 h.
Z przeniesienia	150 K	60 h.
2. Zapomogi od krakowskiego Towarz. zalicz. urzędników	150 „	— „
3. Zebrano w ciągu roku na fun. bursy	210 „	72 „
4. Dochód z gazety	66 „	— „
5. Wpisowe od członków	670 „	— „
6, Wkładki członków uiszczone	3048 „	50 „
7. Odsetki od kapitału lokowanego	74 „	04 „
Razem	4369 K	52 h.

W rozchodach:

1. Wypłacono członkom zapomogi	225 K	69 h.
2. Do Związku centralnego we Wiedniu wpłacono	252 „	20 „
3. Koszta podróży delegatów na posiedzenia wielkiego wydziału	52 „	13 „
4. Opłata kursora	50 „	— „
5. Prenumerata gazety „Reforma urz."	722 „	65 „
6. Drukarni za odezwy i bloki na bursę	122 „	— „
7. Towarzystwu budowy tanich domów w Krakowie	14 „	— „
8. Posługa i inne wydatki	65 „	06 „
Razem	1503 K	73 h.

Zestawienie.

Suma dochodów	4369 K	52 h.
Suma rozchodów	1503 „	73 „
Netto z końcem roku	2865 K	79 h.
Do tego przybywa:		
a) dochód z cegiełek na bursę	183 K	21 h.
b) zaległość u członków	454 „	50 „
Razem	637 K	71 h.
Co z wyżej wykazaną kwotą netto	2865 „	79 „
czyni	3503 K	40 h.

i ta kwota wykazuje rzeczywiście czysty stan czynny stowarzyszenia.

Jak na pierwszy rok istnienia rezultat wcale pomyślny. Wydział może z całym spokojem oczekiwać sądu Walnego zgromadzenia.

Walne zgromadzenie odbędzie się **14. lutego** b. r. t. j. w niedzielę **o godzinie 3. po południu** w sali rozpraw c. k. Sądu krajowego cywilnego w Krakowie (obok kościoła św. Piotra, ulica Grodzka).

Wydział zaprasza na nie wszystkich P. T. Kolegów, członków i nieczłonków, specyalnie Kolegów wydziałowych z obwodów, tych ostatnich za statutem przewidzianym zwrotem kosztów podróży.

Porządek dzienny zgromadzenia następujący:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie wydziału.
3. Sprawozdanie skarbnika i komisyi rewizyjnej, oraz sprawa udzielenia absolutoryum.
4. Rozdział funduszów.
5. Kwestya zaliczek zwrotnych, ustalenia wpisowego, wkładek miesięcznych, pogrzebowego, postanowienia co do udzielania tychże.
6. Wybór na rok 3. członków komisyi rewizyjnej.
7. Wydawnictwo czasopisma.
8. Wnioski wydziału.
9. Wnioski członków.

Uprasza się jeszcze raz o najliczniejszy udział.

A ponieważ nie wszystkim członkom będzie dozwolonem zgromadzić się razem, bo śmierć nieubłagana porobiła szczerby w szeregach stowarzyszenia, dlatego też w tem miejscu żegnamy tych wszystkich, których Wszechmogący powołał do Swej chwały tj. Kolegów: Władysława Hajdukiewicza, Antoniego Mnicha, Józefa Dawidsona i Stanisława Wojnarowskiego, życząc im, aby ta ziemia, którą potem swej pracy niejednokrotnie zrosili, lekką im była!

Spoczywajcie w Panu! Cześć Waszej pamięci!

Z powodu bardzo ważnych spraw na walnem zgromadzeniu rozstrzygnąć się mających, upraszamy P. T. zamiejscowych Członków wydziału oraz Kolegów miejscowych i zamiejscowych o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tem zebraniu.

Nadużycie urlopu.

Słuszną jest rzeczą, aby urzędnik, który czuje nadwerężenie organizmu, groźne dla jego zdrowia i życia, czem rychlej podał się na urlop, inaczej nie uniknie kalectwa, lub śmierci, a jego żona i dzieci będą skazane na niedostatek.

Nie ulega wątpliwości, iż przełożona władza, po przedłożeniu opinii lekarza powiatowego, urlopu mu użyczy. Lecz, niestety, zazwyczaj na tem się kończy. Urlopowany rozpoczyna kuracyę, a na jego miejsce władza nie przysyła zastępcy. Wskutek tego pracę urlopowanego przydziela naczelnik urzędu jego kolegom, a ze swojej strony czuwa, aby nie było zaległości.

Łatwiej wydać takie zarządzenie, niżeli je wykonać. Każdy urzędnik jest do tego stopnia przeciążony pracą własnej agendy, iż jej zaledwie może podołać; często pracuje nawet poza godzinami urzędowemi, aby tylko nie było restancyi. Jeżeli więc dołoży się mu drugą porcyę pracy, w takim razie, mimo najlepszej woli i chęci, obie agendy musi zaniedbać. Na nic wówczas przydadzą się wszystkie napomnienia przełożonego o pośpiech, wyrównanie zaległości, choćby nawet popierane groźbą użycia środków dyscyplinarnych. Z jednego litra nikt dwóch litrów nie wyleje, a godzina ma zawsze tylko minut 60, nie 120.

Jeżeli urlop trwa krótszy czas, np. parę tygodni, wówczas brak zastępcy mniej się daje odczuć. Co najpilniejsze, zrobi kolega, a reszta czeka na powrót urlopowanego, który znowu po nocach restancye musi odrabiać, jakkolwiek stan jego zdrowia, po odbytej kuracyi, na względy zasługuje.

Gorzej jest, gdy urlop trwa jeden miesiąc, lub kilka miesięcy, a władza nie nadeśle substytuta. Jeden urzędnik podwójnej pracy nie może podołać, rozdzielanie jej pomiędzy kilku kolegów, ze względu na jednolitość zajęcia, jest niemożliwe, a tu sprawy terminowe, nie cierpiące zwłoki, domagają się najrychlejszego załatwienia, narażają przełożonego urzędu na odpowiedzialność. Stąd ogólne rozdrażnienie w urzędzie, które często gęsto prowadzi do pożałowania godnych następstw.

A ileż więcej przykrości wywołuje w takich razach lekkomyślne, zbyteczne urlopowanie się urzędnika, zdrowego, jak ryba we wodzie, na czas dłuższy, dzięki posiadanej protekcyi? Wówczas osobnik taki staje się źródłem udręczeń dla wszystkich kolegów, dla niejednego ponadto przyczyną nieszczęścia.

Donoszą nam np. z siedziby pewnego sądu powiatowego w Galicyi zachodniej, iż oficyał sądowy, którego nazwiska na razie nie wymieniamy, podał się o urlop dziewięciomiesięczny. Nasi czytelnicy sądzą zapewne, iż ciężko zaniemógł, skoro potrzebuje tak długiego leczenia i w duszy okazują mu współczucie. Jest jednak trochę inaczej. Pan ten, zamiast leczyć się w kąpielach, szpitalu, lub w domu, przez cały czas owego urlopu jest zajęty sprzedarzą dóbr, lub prowadzeniem interesu przemysłowego swojej żony. Niechby tam wreszcie! Skoro władza przełożona na to patrzy z pobłażliwością i maluczcy mogą się tem nie interesować.

Ale ta sama władza nie przysłała zastępcy na czas dziewięciomiesięcznego urlopu protegowanego oficyała, jego czynności zwalono na kolegów, którym grozi się dyscyplinarkami za to, iż im podołać nie mogą!

Wobec takiej procedury ustaje cierpliwość nawet najpotulniejszego urzędnika. Musi się oburzać na lekarzy, którzy wymyślili nieistniejącą ciężką chorobę, na symulanta, sprawcę udręczeń i nieszczęść swoich kolegów i na przełożonych, iż takich praktyk niby nie widzą i na nich się nie rozumią.

Dlatego też upraszamy z całą uprzejmością, lecz zarazem stanowczo, aby na wypadek choroby, czy urlopu urzędnika, trwających nad dni 14, przełożone władze przysyłały bezwzględnie osobnego zastępcę. Inaczej machina urzędowa stanąć musi, a groźby na nic się nie przydadzą.

Żale urzędników politycznych.

Przy urzędach politycznych, t. j. przy starostwach, dyrekcyach i ekspozyturach policyi, utworzono wiele posad urzędników kancelaryjnych, wykonywujących służbę manipulacyjną, a często i konceptową. Los tych pracowników nie jest do pozazdroszczenia. Służba ciężka i odpowiedzialna. Nie można się zawsze i wszędzie trzymać ustawy, bo w służbie politycznej rozstrzyga niejednokrotnie jej interpretacya, którą stosuje się znowu do wielu różnorodnych okoliczności, o których się głośno nie mówi. Urzędnik polityczny i policyjny musi tem samem posiadać wielką bystrość umysłu, zdolność natychmiastowej oryentacyi i wydawania roztropnego sądu.

Zdawało się tedy, iż urzędnicy polityczni i policyjni z kategoryi manipulacyjnej, więc sekretarze starostw, kanceliści i oficyałowie policyi, za swoją pracę są urzędownie wyróżnieni. Tymczasem sprawa ma się przeciwnie. Każdy urzędnik manipulacyjny przy sądzie, poczcie itd. dochodzi do VIII. rangi, a i VII. ranga nie jest dla niego wykluczona. Natomiast urzędnicy manipulacyjni, na poły i konceptowi władz politycznych (policyjnych) rozpoczynają swoją karyerę na randze XI., a kończą ją na X. Tylko nieliczni, protegowani, otrzymują *ad personam,* czyli w drodze łaski, najwyżej IX. rangę.

Postępowaniem takiem i ta kategorya urzędników państwowych, ze względu na swoje dyskrecyonalne stanowisko najwięcej lojalna wobec przełożonej władzy, zmuszoną była zająć stanowisko więcej odporne. Urzędnicy ci utworzyli własne stowarzyszenie, a na odbytem d. 18. stycznia zgromadzeniu we Lwowie uchwalili wezwać wydział, aby sprawę przedstawił namiestnikowi z prośbą o wyjednanie u rządu utworzenia w etacie politycznych i policyjnych urzędników kancelaryjnych,

stosownie do liczby miejsc, VIII. i IX. rangi, na wzór innych urzędów. Jako dowód jaskrawego pokrzywdzenia przytoczono także ten fakt, notorycznie znany, że każdy sierżant powiatowy, przyjęty do starostwa, po dziesięciu latach służby awansuje do IX. rangi, jakkolwiek do niedawna funkcyonaryusze ci nie mieli nawet rangi urzędniczej. Natomiast sekretarz starostwa, prowadzący niemniej odpowiedzialną służbę, nie może osiągnąć wyższej rangi, niż X.

Zabiegom kolegów z urzędów politycznych (policyi), jako zupełnie słusznym, życzymy najlepszego skutku i z naszej strony najzupełniej je popieramy.

Wiadomości potoczne.

† **Władysław Hajdukiewicz**, dyrektor kancelaryi sądowych przy tut. sądzie krajowym, zmarł 12. stycznia b. r. w 59 roku życia. W czasach swojej długoletniej służby odznaczał się niezwykłą szlachetnością, prawością charakteru, taktem i sprawiedliwością, a ujmującą dobrocią w obejściu podbijał serca kolegów, podwładnych i przełożonych. Żadnej krzywdy nie miał na swojem sumieniu, czysto przeszedł przez życie, jasną pamięć pozostawił po sobie. To też zgon ś. p. Hajdukiewicza w kołach sądowych wywołał żal powszechny, szczery i głęboki, a tego żalu godną manifestacyą był pogrzeb ukochanego dyrektora. Wzięli w nim udział, obok rodziny, wszystkich kolegów i podwładnych zmarłego, także najwyżsi dygnitarze apelacyi z Eks. prez. Hausnerem. Trumna była przyozdobiona, prócz innych, także wspaniałymi wieńcami, sprawionymi wspólną składką urzędników, oficyantów i pomocników kancelaryjnych sądów krakowskich. Służba państwowa wystąpiła w szeregach, z osobnym, przez swych delegatów niesionym wieńcem i od bramy cmentarnej na własnych barkach trumnę zaniosła do grobu.

Niech odpoczywa w pokoju, a świetlana pamięć Jego cnót niezwykłych, oby dla następcy była drogowskazem — bo gdzie sprawiedliwość, ludzkość, duch wspólności i jedności panuje, tam i praca wydaje błogie owoce.

A przecież i przy tym rzewnym, smutnym obrzędzie, nie brakło zgrzytu, przejmującego dreszczem oburzenia ludzi uczciwych. Znalazło się kilku kolegów i podwładnych ś. p. Hajdukiewicza, dla których za życia był prawdziwym dobroczyńcą, bo pokrywał ich błędy, ratował ich egzystencyę, siebie dla nich i za nich narażał, i ci, wywdzięczając się za to, nawet paru groszy na wspólny wieniec nie chcieli dorzucić. Na ludzi o tak „wysubtelnionych“ uczuciach właściwie gniewać się i oburzać nie można, raczej trzeba się nad nimi z głębi duszy litować. Oby kiedyś sami nie doczekali się podobnej, lecz powszechnej, dobrze zasłużonej obojętności...

Wszystkich P. T. Czytelników i Przyjaciół naszych upraszamy o nadsyłanie do redakcyi komunikatów stowarzyszeń urzędników państwowych, artykułów, opisów rzeczowych i uwiadomień, oraz o rozszerzanie naszego pisma. W żadnym urzędzie, w żadnem kasynie nie powinno go brakować, albowiem tylko przez obznajomienie ogółu z kwestyą urzędniczą możemy należycie sprawy nasze popierać i bronić“.

Konkursy.

L. 27.751. **Magistrat miasta Stanisławowa** rozpisuje konkurs na posadę kierownika policyi miejskiej. Płaca 3 600 K, dodatek 800 kor. i prawo poboru pięciu czteroleci. Podania do 1. marca b. r. do Magistratu w Stanisławowie. Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ z 21/I Nr. 15.

L. 7.850/9 **Magistrat król. woln. miasta Śniatyna** rozpisuje konkurs na stypendyum 280 kor. roczne dla synów mieszczan śniatyńskich rel. chrześcijańskiej. Podania wnosić tamże do 15/2 b r. Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ z 21 I. b. r. Nr. 15

L 1.162/909 VIII. **Celem nadania 3 posagów** z fundacyi posagowej gminy m. Lwowa imienia Arcyksiężniczki Gizeli rozpisano konkurs. Podania do 27. lutego 1909 do Magistratu we Lwowie. Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ z 21/I b. r. Nr. 15

Z fundacyi Hersza Baracha jest do nadania jeden zasiłek 470 kor. dla ubogiej, moralnie się prowadzącej dziewczyny, wyznania mojżeszowego, krewnej fundatora, lub przynajmniej urodzonej w Galicyi. Podania do 28/2 b. r. do Namiestnictwa w Wiedniu.

L. 42. **Posada sekretarza** zarazem kontrolora miejskiego w Bóbrce z roczną płacą 1200 kor. Podania do 8/2 b. r. do Zwierzchności gminnej w Bóbrce. „Gazeta lwowska“ z 20/I. b. r. Nr. 14.

L. 24. **Stypendyum** z fundacyi Finkelsteinów dla słuchacza techniki, wyzn. mojżesz. na czas studyów. Podania do 15/II. b r. do kancelaryi Zboru izraelickiego we Lwowie. Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ z 20/I. b. r. Nr. 14.

L 301/9. **Posada dyrektora kancelaryi** przy sądzie krajowym w Krakowie. Podania tamże do 15. lutego 1909.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.